

Za kilka dni znów udamy się do urn wyborczych, by zagłosować w wyborach samorządowych. Dlaczego tak istotne jest, by wziąć w nich udział? Czy frekwencja znów może pozytywnie zaskoczyć? I jak przekonać do wzięcia udziału w wyborach młodzież? Zapytaliśmy Marię Jaraszek z Instytutu Spraw Obywatelskich.

To bardzo intensywny wyborczo rok. Wybory parlamentarne przyniosły dużą zmianę na polskiej scenie politycznej. Czy niedzielne wybory samorządowe mogą zmienić równie dużo?

Maria Jaraszek: Zdecydowanie tak. To przecież samorzady decydują o sprawach najbliższych dla ludzi. Zarządzanie szpitalami, miejsca w żłobkach i przedszkolach, utrzymanie dróg, którymi codziennie się poruszamy – to wszystko sprawy, o których decydują władze na szczeblu samorządowym. To sprawy dotyczące każdego z nas, z którymi stykamy się na co dzień i które są dla nas bardzo ważne.

Jest jeszcze chwila, by przekonać nieprzekonanych – dlaczego głosowanie w tych wyborach jest takie ważne? Co realnie może się zmienić?

Maria Jaraszek: To kluczowe wybory, bo decydujemy w nich o tym, jak realnie wygląda nasze otoczenie. To najbliższe, na wyciągnięcie ręki. Udział w wyborach samorządowych to przyczynienie się do tego, jak będzie wyglądać przyszłość naszej małej ojczyzny. Dlatego bardzo zachęcam do pójścia do urn i zagłosowania w niedzielę.

Czy to ważne, by zaangażować i zachęcić do pójścia do urn wyborczych młodzież? Wydaje się, że samorząd nie do końca interesował do tej pory tę grupę wyborców

Maria Jaraszek: Tak naprawdę ważne jest, by zaangażować każdą grupę wyborców do wzięcia udziału w głosowaniu. Młodzi ludzie rzeczywiście mniej angażują się w kwestie samorządowe, ponieważ zarówno o wyborach jak i politykach samorządowych mówi się o wiele mniej niż o posłach czy senatorach. To z kolei przekłada się na to, że młodzi ludzie w mniejszym stopniu są w stanie wybrać świadomie na kogo zagłosować.

Kampania wyborcza w znacznej mierze przeniosła się do internetu. Krótkie filmiki, teledyski, profile w mediach społecznościowych to coś, czego wcześniej nie było. To haczyk, by zachęcić młodzież?

Maria Jaraszek: Na pewno. Nie kojarzę, żeby we wcześniejszych wyborach samorządowych było tak duże nakierowanie na internet, dlatego dopiero przekonamy się, jaki to przyniesie skutek. Niemniej wciąż wiele miast jest wprost oblepionych plakatami i banerami wyborczymi. W porównaniu do wyborów parlamentarnych jest tego znacznie więcej, co dowodzi, że marketing outdoorowy w dalszym ciągu ma duże wzięcie. Trzeba też zaznaczyć, że – zwłaszcza w małych miejscowościach – dużo więcej osób prowadzi swoją kampanię. W polskim systemie wyborczym kolejność miejsc na listach ma znaczenie i nawet te dużo dalsze miejsca także widzimy na plakatach.

Wybory parlamentarne przyniosły bardzo wysoką frekwencję, widać znaczące poruszenie w społeczeństwie. Może więc głosujących nie trzeba zachęcać? Co wpływa na takie zaangażowanie wyborcze w tym roku?

Maria Jaraszek: Moim zdaniem w tym aspekcie trzeba rozgraniczyć wybory parlamentarne od

samorządowych. Oczywiście życzę wszystkim Polakom i Polsce, by ta frekwencja i teraz była jak największa, jednak wybory samorządowe są dużo bardziej skomplikowane w swojej strukturze. Najprostsze są z kolei wybory prezydenckie. Zatem ta frekwencja idzie w parze z tym systemem – im prostszy system głosowania, tym więcej osób decyduje się na udział w wyborach. Musimy mieć też na uwadze bardzo liczne kampanie profrekwencyjne, które były skierowane głównie do kobiet, bo to ich sytuacja ma się najbardziej zmienić po wyborach parlamentarnych. Wybory samorządowe mogą wydawać się skomplikowane – wybieramy przedstawicieli do sejmików, radnych, prezydentów, burmistrzów. W niektórych miastach, jak np. w Łodzi podczas wyborów samorządowych wybierani są też radni osiedlowi. Wciąż brakuje też niestety wystarczającej edukacji, która jasno wyjaśniałaby co nam daje udział w wyborach i na czym one polegają.

Jakie działania podejmuje Instytut Spraw Obywatelskich na rzecz podniesienia naszej świadomości i większego zaangażowania obywatelskiego?

Maria Jaraszek: Od 2012 roku prowadzimy kampanię „Obywatele decydują”, która ma na celu nauczenie i zaangażowanie ludzi do życia publicznego. Korzystanie z prawa wyborczego to jeden element, natomiast my zachęcamy do tego, by angażować się częściej niż tylko co cztery, pięć lat. Jest wiele narzędzi, które służą do kształtowania polityki w kraju przez obywateli. Jednym z nich jest obywatelska inicjatywa ustawodawcza, która daje możliwość składania własnych projektów ustaw. Drugie narzędzie to referendum, zarówno na poziomie krajowym jak i lokalnym. Warto zaznaczyć, że referenda lokalne działają w Polsce o wiele lepiej niż krajowe. Mieszkańcy mogą też zaangażować się w budżet obywatelski, panele obywatelskie. W Instytucie wychodzimy z założenia, że artykuł 4 konstytucji, w którym jest napisane, że władza w Polsce jest sprawowana bezpośrednio lub pośrednio, naprawdę ma znaczenie. I to właśnie narzędzia partycypacyjne są odzwierciedleniem sprawowania władzy.

A czy tutaj coś się zmieniło? Obywatele chętniej korzystają z tych narzędzi niż kiedyś?

Maria Jaraszek: To dość duża sinusoida, bo też jest to mocno powiązane z tym, w jaki sposób politycy w Sejmie traktują obywateli i inicjatywy obywatelskie. Zobaczmy jak ta współpraca będzie się układała w obecnej kadencji. Można zauważyć, że obywatele zazwyczaj mocniej angażują się na początku kadencji, niejako testując jak nowa władza podejdzie do podejmowanych przez nich inicjatyw. Instytut Spraw Obywatelskich prowadzi intensywne działania rzecznicze na temat znowelizowania ustawy o obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej. Chcielibyśmy wprowadzić podpis elektroniczny, który umożliwiłby zbieranie podpisów pod inicjatywami przez internet. Rozmowy z przedstawicielami rządu na ten temat zaplanowaliśmy już na przyszły tydzień.